WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 34. Bochum, wtorek, 19 marca 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Baczność!

Czarne chmury zawisły nad głowami naszych Rodaków w Polsce. Wrogowie katolicyzmu i polskości wyrwać pragną z serc ludu polskiego gorące dotąd przywiązanie do wiary świętej i języka ojczystego i podkopać byt materyalny, a nie przebierają w środkach, by dopiąć tego celu. Polacy na obczyźnie w podobnem, a właściwie jeszcze w gorszem znajdują się położeniu, jak Rodacy w Polsce. Wszystkie jednak zamachy na wiarę i język przodków naszych będą bezowocne, jeżeli lud polski wszędzie stanie w zwartym szeregu do obrony tych najświętszych skarbów. By jednak z tej walki o wiarę i narodowość wyjść zwycięzko, potrzebuje lud energicznej pomocy, a tej udzielają mu przedewszystkiem polsko-katolickie gazety.

Polacy na obczyźnie mają też własne pismo, które za nich walczy, które zawsze w pierwszym staje szeregu, ilekroć wierze świętej i narodowości zagraża jakiekolwiek niebezpieczeństwo, a pismem tem jest

„Wiarus Polski“.

„Wiarus Polski“ jako pismo szczerze katolickie i polskie, nie zawaha się nigdy spojrzeć śmiało w oczy każdemu nieprzyjacielowi, godzącemu na wiarę i narodowość Polaków na obczyźnie. Spodziewamy się przeto, iż Rodacy licznym abonamentem popierać będą te zabiegi, spodziewamy się, że nasi szan. czytelnicy dołożą wszelkich starań, by „Wiarusowi Polskiemu“ pozyskać mogli jak największą liczbę nowych czytelników, im bowiem jakie pismo więcej ma abonentów, tem śmielej, tem korzystniej pracować może na korzyść społeczeństwa.

Bezpłatny dodatek niedzielny

„Naukę Katolicką“

redagować będzie i nadal Wiel. ks. dr. Liss z Rumiana.

Drugi bezpłatny dodatek

„Zwierciadło“

przynosić będzie jak dotąd różne wiersze i wesołe opowiadania.

Prenumerata kwartalna za

„Wiarusa Polskiego“

razem z „Nauką Katolicką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“ wynosi

tylko 1 markę 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej. Zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na każdej poczcie i u listowych wiejskich.

Do zapisywania gazety najlepiej użyć załączonego kwitu. Gdyby poczta robić miała gdziekolwiek przy zapisywaniu trudności, natenczas prosimy się do nas zgłosić, a sprawą tą się zajmiemy.

Zapisujcie „Wiarusa Polskiego“ na drugi kwartał roku 1895.

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski w Gelsenkirchen

jaki się odbył w ostatnią niedzielę, zagaił i przewodniczył mu pan Jan Pośpiech z Bulmke, który też kilkakrotnie przemawiał. Prócz tego zabierali głos pp. Jakubek z Kirchlinde, Pytlik z Bulmke, Modzelewski z Bochum, Nowaczyk z Braubauerschaft i Piłowski z Essen.

Pan Jakubek przeczytał następujące

Rezolucye Polaków-Katolików pragnących zgody a przeciwnych kłótniom i podziałowi na partye.

Polacy - katolicy, zgromadzeni na wiecu w Gelsenkirchen dnia 17 marca 1895 r. uchwalają, co następuje:

1) Jesteśmy i pragniemy zawsze pozostać wiernymi synami świętego, rzymsko-katolickiego Kościoła, Ojcu św. ślubujemy bezwzględną uległość, szanujemy Najprzewielebniejszych księży Biskupów, tak polskich jak niemieckich, wdzięczni będziemy zawsze życzliwym księżom niemieckiej narodowości, oraz wszystkim polskim misyonarzom, którzy do nas kiedykolwiek przybywali, zwłaszcza zaś księżom Szotowskiemu i Dr. Lissowi, a do OO. Franciszkanów mamy zaufanie, że przedewszystkiem o nasze religijne potrzeby starać się będą.

2) Pan Bóg stworzył nas Polakami i dla tego zawsze pozostaniemy wierni polskiej narodowości i polskiemu językowi a dzieci nasze również nauczymy po polsku mówić i wychowamy je na Polaków.

3) Nie chcemy się dzielić na partye ludowe, ani dworskie, ani inne, tylko pragniemy iść w bratniej zgodzie i miłości, jak na tułających się na obczyźnie Polaków przystoi. Zbyt wielka polityka nie jest dla nas, bo naszym obowiązkiem przedewszystkiem pełnić obowiązki religijne i narodowe, bronić swych praw obywatelskich i starać się o byt dla siebie i rodziny.

4) Wszystkie towarzystwa katolicko-polskie, tak świeckie jak kościelne będziemy popierali, a stronić postanawiamy od towarzystw potępionych przez Papieża i od wszelkich towarzystw wyznaniowo lub narodowo mieszanych. Z socyalistami i ich towarzystwami nie mamy i nie chcemy mieć żadnej łączności.

5) Wszystkie pisma szczerze katolickie i polskie, a zwłaszcza zostające pod opieką księży postanawiamy popierać wszelkiemi siłami i rozpowszechniać wśród Rodaków. Pism potępionych przez Papieża lub Biskupów a zwłaszcza gazet i broszur socyalistycznych nie będziemy czytywali.

6) Świętojózafacie uważamy za bardzo pożyteczne i sądzimy, że każdy Polak-katolik popierać je powinien.

7) OO. Franciszkanów chętnie będziemy, wedle sił wspierali jałmużną ale jesteśmy zdania, że kasy kościelne powinny im wypłacać owe 3240 marek, które dawniej pobierali księża Szotowski i Dr. Liss. Ponieważ tak samo, jak Niemcy-katolicy płacimy podatki kościelne, więc nie należy kosztów duszpasterstwa polskiego wyłącznie na nasze składać barki.

8) W końcu oświadczamy, że przykre nam są wszelkie kłótnie i spory, bo one tylko szkodzą sprawie katolickiej i polskiej a pożytek przynoszą wrogom naszym.

Za hasło obieramy sobie słowa: **Jedność, miłość i sprawiedliwość dla każdego.**

Rezolucye powyższe zostały przedłożone, by zapobiedz możliwym nieporozumieniom i zdawało się, że przebieg wieca będzie jak najpiękniejszy, gdyż po przeczytaniu każdego ustępu rezolucyi wołano: słusznie, prawda itd. a gdy p. J. przestał czytać dały się na sali słyszeć huczne oklaski. Protestu przeciw rezolucyom nikt nie podniósł.

Dalsze jednak przemówienia spowodowały liczne i energiczne protesty ze strony wiecowników, gdyż mówcy poruszali różne sprawy osobiste i domagali się koniecznie, by zebrani orzekali, czy ta lub owa osoba lub gazeta postąpiła dobrze lub niedobrze. Pan Piłowski, który w obronie zaczepionego przez niektórych mówców „Związku Polaków w Niemczech“ stanął, radził by sprawy zachodzące pomiędzy pojedyńczemi osobami pozostawić na uboczu, bo takie sprawy powinien każdy sam prywatnie załatwić. Mówcy jednak nie usłuchali życzliwej rady, co było powodem, że protesty wiecowników, stawały się coraz większe. Mówcy obstawali przy swojem, a większość bardzo znaczna wiecowników nie przestawała protestować przeciw ich wywodom. Skutek był ten, że policya zebranie rozwiązała.

Laar. Smutną wiadomością pragnę się podzielić z Szan. Redakcyą. Oto wolno nam w niedzielę śpiewać „Gorzkie żale“ po polsku, cóż kiedy Polacy bardzo nielicznie się do kościoła zbierają. Jest nas tu około 350 Polaków, a Polek około 50, ale na „Gorzkie żale“ przyjdzie z biedą wielką 20 Polaków i 5 Polek. Gdy jednak gdzie jaki niemiecki bal się odbywa, wtedy Polaków tam nie brak. Przyczyną tego jest, że nie czytają oni „Wiarusa Polskiego“, ani innego polskiego pisma, tylko jakieś niemieckie „Anzeigery“, a więc oświata u nich na niskim jeszcze bardzo stoi stopniu. Rodacy! czyż się nie upamiętacie?

Schalke. W skład zarządu Tow. św. Stanisława w Schalke wchodzą: Wiel. ks. wik. Reimann, jako prezes honorowy; Karól Kandzia, prezes; Fr. Nowacki zast.; Stanisław Kochowicz, sekretarz; W. Langowski, zast.; J. Orzkowski, kasyer; A. Winder, zast.; K. Perene, bibliotekarz; A. Klich i P. Przybysz, ławnicy.

Ueckendorf. N. b. p. J. Chr.! Chciałem napisać kilka słów w sprawie śpiewu polskiego. Mamy w Westfalii znaczną liczbę towarzystw katolicko-polskich, które bardzo dużo dobrego już zdziałały, ale trzeba powiedzieć prawdę, że w sprawie śpiewu, rzadko które coś czyni. O ile mi wiadomo, to Towarzystwo św. Michała w Bruchu posiada w swem łonie Kółko śpiewu, a inne towarzystwa wcale, albo tylko mało o śpiew się troszczą.

Jest to bardzo źle, bo pochodząc z różnych okolic Polski śpiewamy pieśni podług najróżniejszych melodyj, to też widzimy jak śpiew w kościele licho idzie. Do towarzystw polskich należy bardzo dużo młodzieży, która chętnie by śpiewać mogła, byleby się zarządy naszych towarzystw postarały o dyrygenta i z kasy tow. wyznaczyły pewną kwotę na wynagrodzenie dla niego. Że ludzie chętnie by się śpiewać uczyli dowodzi już to, że w różnych miejscowościach zakładają tow. śpiewu. Niechże wtedy towarzystwa zastanowią się nad tą sprawą, bo jest ona dla nas bardzo ważna. Nikt pewnie nie odmówi mi słuszności, jeżeli powiem, że zebrania naszych towarzystw nie

dosyć bywają urozmaicane, i dla tego członkowie niechętnie na nie uczęszczają, a śpiew właśnie przyczyniłby się bardzo do większego zainteresowania się członków towarzystwem, co towarzystwu tylko na korzyść by wyszło. Powie może kto, że jeżeli towarzystwa tak długo istnieją bez kółek śpiewu, to i nadal są one im niepotrzebne. Mylił by się jednak bardzo ten, co by tak powiedział, bo świat ciągle postępuje naprzód, a nasze towarzystwa też iść powinne za postępem, bo kto nie postępuje, ten się cofa. Proszę szan. Rodaków o zabranie głosu w tej sprawie.

Towarzystwo polsko-katolickie w Berlinie składa niniejszem jak najszczersze podziękowanie wszystkim którzy raczyli się przyczynić do uświetnienia naszej 25-letniej rocznicy, a mianowicie Jego Eminencyi Księciu Kardynałowi Wrocławskiemu i Najprzewielebniejszemu Arcybiskupowi Gnieźnieńsko-Poznańskiemu, za udzielenie Błogosławieństwa Swego, wyrażamy naszą uległość i posłuszeństwo.

Wielebnemu ks. Kapicy, który się oddał całą duszą, aby uroczystość nasza jak najświetniej się przedstawiła, składamy jak najszczersze „Bóg zapłać“. Słowa zaś, które wypowiedział przy poświęceniu korony, pozostaną nam na zawsze w pamięci. Była to chwila wzniosła i uroczysta, kiedy wypowiadał: „Przysięgamy na ten sztandar polsko-katolicki, że przy nim wiernie stać będziemy“.

Wielebnemu ks. patronowi Wawrzyniakowi składamy nasze podziękowanie, który nie odmówił nam swej pomocy, ale z całą szczerością oddał się na usługi i dwie Msze święte dla Towarzystwa odprawił.

Składamy również nasze podziękowanie szanownym Towarzystwom, które raczyły wziąć udział w pochodzie do kościoła z chorągwiami. Wymieniamy z poza Berlina: Tow. „Sobieski“ z Brandenburga n. H., Tow. katolicko-przemysłowe ze Szpandawy, Towarz. Braterskie z Charlottenburga. Z Berlina wzięły udział: Tow. Przemysłowców polskich, Tow. św. Kazimierza, Tow. „Wulkan pod Białym Orłem“, Tow. Polek, Tow. Mężatek pod wezwaniem św. Józefa, Tow. niemieckie św. Bonifacego, Tow. niem. św. Edwarda, Tow. niemieckie św. Macieja.

Składamy nasze podziękowanie szanownym posłom, którzy raczyli nas swoją obecnością zaszczycić, a w imieniu których raczył przemówić książę Ferdynand Radziwiłł, również Wielebnemu ks. Jahnelowi, proboszczowi kościoła św. Jadwigi, w imieniu którego przemówił ks. Kapica.

Również dziękujemy wszystkim Towarzystwom, które raczyły przysłać swych delegatów. Delegatami byli: Wielebny ks. patron i poseł Wawrzyniak z Tow. przemysłowego w Śremie, pan poseł Szreder z Towarzystwa przemysłowego w Brodnicy, pan Pawłowski z Towarz. Rzemieślników polskich z Poznania, p. Piszczała z Tow. przemysłowo-rolniczego z Czarnkowa, p. Sawicki z Tow. przemysłowego z Drezna, p. Felsmann z Tow. „Sobieskiego“ z Brandenburga n. H., p. Łowiński z Tow. katolicko-przemysłowego z Szpandawy. Składamy nasze podziękowanie za tak liczne a serdeczne listy i telegramy, tak z Towarzystw jak i od prywatnych osób i członków; pozwolimy sobie niektóre z nich wymienić, bo one będą i nadal nas ożywiać, mianowicie nadeszły listy z telegramami od Wgo ks. prof. Kloske z Poznania, od członka honorowego hr. Engeströma z Poznania, od Wgo ks. Rajssa z Krakowa, od Wgo ks. Chybickiego ze Stęszewa, od dawnego członka i prezesa p. Szafklis z Paryża, od Wgo ks. Franke, prob. przy kościele św. Piusa w Berlinie i od p. Komendzińskiego z Drezna, który oprócz listu serdecznego cenne dzieło raczył przysłać pod tytułem „Album muzeum narodowego w Rapperswyllu“ tom IV, w którem się mieści biografia Kościuszki.

Wreszcie przychodzi nam tu zaznaczyć i dzięki złożyć szanownej pani Ziomek, która już od pół roku krzątała się wraz z panią Barłogowską, aby srebrne wesele Tow. naszego uwieńczyć srebrną koroną. Za trudy, jakie pani Ziomek z p. Barłogowską, jako i p. Skibińska i panienki, które koronie asystowały, poniosły, składamy im wszystkim nasze szczere „Bóg zapłać“, również p. J. Starkowi z Poznania za artystycznie odrobioną koronę i wszystkim, którzy w naszej uroczystości udział brali, składamy jak najszczersze dzięki.

ZARZĄD
Towarzystwa Polsko-katol. w Berlinie
J. Właźliński, prezes. F. Tibl, skarbnik.
A. Marcinkowski, sekretarz.

Każdy dla siebie!

Dochodzą nas z różnych stron skargi, że niektóre towarzystwa polskie zapraszają Niemców na swe zabawy, wskutek czego nieraz przychodzi w towarzystwie pomiędzy członkami, oraz pomiędzy Polakami a Niemcami do nieporozumienia. Z pewnej miejscowości piszą nam w tej sprawie co następuje:

„Na naszą zabawę zaproszono też tutejsze niemieckie towarzystwo. Wielkie było jednak zdziwienie członków, gdy zauważyli, że członkowie „Vereinu“ mieli wstęp wolny, podczas gdy członkowie polskich towarzystw płacić musieli 30 fen. wstępnego. Dodać jeszcze wypada że niektórzy Niemcy stawili butne żądanie, by mowy i deklamacye zostały wygłaszane w języku niemieckim. Podczas pochodu kroczyło niemieckie towarzystwo na czele. Jak się później dowiedziałem, to członkowie towarzystwa niemieckiego mieli dla tego wstęp bezpłatny, iż chciano później na niemiecką zabawę zaprosić nasze towarzystwa i niebrać od członków wstępnego.

Gdy jednak „Verein“ zabawę swą urządzał, to nie tylko, że naszego towarzystwa nie zaprosił (bardzo dobrze zrobił, bo Polacy na niemieckich „festach“ nie potrzebni. Red.) ale żądano nawet od kilku członków, którzy mimo to na zabawę poszli po 1 marce wstępnego. Niech to będzie dla naszych towarzystw nauką, jak się w obec Niemców zachować.“

Do wywodów naszego korespondenta dodajemy tylko, że Polacy powinni wyłącznie z Polakami się łączyć, a nie narzucać się Niemcom. Niech każdy dla siebie urządza zabawy, a więc Polacy dla Polaków, a Niemcy dla Niemców, a będzie pomiędzy obydwu narodowościami jak najlepsza panowała zgoda.

Od Wiel. **O. Andrzeja** z Neviges otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującą

Odpowiedź

na sprostowanie p. Adamskiego w nr. 30 „Wiarusa Polskiego“.

1. Sam ks. Harbort mi powiedział, że gdy chciał na wiecu głos zabrać, p. Adamski mu trudności robił.

2. Gdy p. Wawrzynowski jeszcze przemawiał, rozmawiałem ja z panami siedzącymi

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył
Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

— Co takiego, Wojciechu? — spytał Franciszek zmięszany.

— Nasz sąsiad, major Steinberg, jeździ po baryerze platformy swej starej wieży...

— Major! co mówisz o majorze?

— Zobacz — rzekł student, idąc ku balkonowi — ciągle jeszcze ujeżdża.

Franciszek poszedł na balkon, z którego codopiero bocian uleciał. Ztąd można było w istocie widzieć barona, latającego szybko po platformie. Jego ruchy były nagłe, gwałtowne, od czasu do czasu podnosił pięść ku niebu z groźnem wyzwaniem.

Co tylko szaleniec ma najgroźniejszego, wszystko to uwydatniało się w tej chwili w jego wyrazistej pantominie.

— Co go tak mogło wzruszyć? — spytał Franciszek zamyślony — przecież nie jego bezskuteczne zamiary względem...

— Co go tak mogło wzruszyć? — powtórzył Schwartz nierozważnie — nie jest trudno przewidzieć, jeżeli to, co o nim gadają, jest prawdą!

— Co o nim gadają, Wojciechu?

— Że baron oszalał... nawet, że jest niebezpiecznie do niego się zbliżać.

Jak wiemy, Zygmunt ukrył swe obawy o barona przed Franciszkiem. Słysząc tedy słowa Wojciecha, zbladł.

— Czyżby to być mogło? Więc biedna Wilhelmina zamknięta w niedostępnym zamku!... Ależ nie trzeba wierzyć gadaninie próżniaków; źle żeś zrobił, iż powtarzasz podobne głupstwa. Baron może być wzburzony, lecz rozumu nie stracił.

— Wierz mi, ten nieokrzesany Fryc nie jest tak milczący z wieśniakami, jak z nami. Przyznał się Junckrowi, szkuciarzowi, a memu przyjacielowi, że przed szaleństwem Steinberga wszyscy drżą; trzyma ich pod kluczem; strzeże ich dniem i nocą, aby się z zamku nie wydostali. Może się zdarzyć, że temu szaleńcowi przyjdzie chęć ich wszystkich podusić.

— A Wilhelmina? nie mówił nic o Wilhelminie?

— Fryc nie chciał mówić o Wilhelminie, potrząsa głową, gdy ktoś jej imię wypowie, dał do zrozumienia, że baron w napadzie szaleństwa mógłby poważyć się...

— Ten major Steinberg byłby dzikiem zwierzęciem! — przerwał Franciszek z rozpaczą. — Ale ty się mylisz, Wojciechu, ty się mylisz. Wilhelmina nie ma powodu obawiania się swego brata. Dla czegożby się tak troskliwie nią zajmował, gdyby miał jaki zły zamiar względem niej? Fryc widocznie przesadził...

— Patrz — przerwał mu Wojciech, dotykając jego ramienia, a drugą ręką wskazał na wieżą.

Nowa osoba ukazała się na platformie: był to Fryc Reutner. Widocznie przyszedł zdać sprawozdanie z swych bezskutecznych poszukiwań; lecz major na jego widok wpadł w nieopisany gniew. Rzucił się na syna Magdaleny, bił go pięściami, coraz się więcej zapalając. Gniew jego stawał się coraz silniejszy: schwycił nieszczęśliwego sługę i ciągnął go ku parapetowi, jakby go chciał w przepaść wrzucić. Fryc słabo się tylko bronił: czy to z przyczyny swej głupiej uległości dla swego pana nie śmiał użyć swej siły, czyli też dla tego, że siły majora były spotęgowane szaleństwem, dość — że Fryc tracił przewagę. Niedługo został przyparty do parapetu; jego ciało uniosło się po nad kamienne ogrodzenie, a zaciśnięte konwulsyjnie ręce dzikiego Steinberga unosiły go nad niezmierną przepaścią, która zawrot sprawiała.

Dwaj studenci wydali okrzyk przerażenia, lecz głosy ich rozwiały się w przestrzeni. Franciszek odwrócił głowę, aby nie patrzeć na ten śmiertelny upadek, już nieunikniony. W tej chwili ukazała się Magdalena Reutner po za baronem — przypadła do niego z rozpuszczonym włosem, rękoma wzniesionemi. Taka była energia w tej zrozpaczonej matce, iż wściekły baron odwrócił głowę i na chwilę zawahał się z wykonaniem zbrodni. Fryc skorzystał z tej chwili i z nadludzkiem wysileniem, jakie tylko instynkt zachowawczy wzbudzić może, przesadził parapet, a potem wszystkie osoby zniknęły i platforma stała się znów pustą.

Scena ta odbyła się szybciej, aniżeli ją było można opisać. Dwaj studenci pozostali jeszcze chwilkę, lecz nikt się już nie ukazał na wieży. Franciszek otarł spocone czoło.

— Tak jest — rzekł jakby do siebie — gniewa się za to, iż nie znalazł bociana, nie mógł go popchnąć do podobnej zbrodni... nie ulega wątpliwości, że mu się rozum pomięszał. Lecz w takim razie, jak wyrwać nieszczęśliwą Wilhelminę z rąk tego szaleńca?

— Ach! toby nie było tak trudno — rzekł Wojciech, usłyszawszy ostatnie słowa Franciszka — trzeba opowiedzieć policyi ten wypadek. Władza niech się uda na zamek — nie będzie trudno udowodnić mu szaleństwa, przysięgając na to, cośmy widzieli.

Franciszek rozmyślał.

— Nie — rzekł wreszcie — podobne postępowanie wymaga wiele formalności, a nie można przewidzieć, jakiegoby gwałtu mógł użyć baron względem siostry na widok władzy legalnej w swym zamku. Użyję innego środka, który mi Bóg cudownym sposobem zesłał. Tej nocy jeszcze dostanę się do zamku i uprowadzę Wilhelminę... Wojciechu, ty mi będziesz towarzyszył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przy stole, gdzie był p. Adamski. Przeczytawszy petycyę do ks. biskupa, powiedziałem, że jestem przeciw jej wysłaniu i żądałem głos zabrać zaraz po jej odczytaniu, przed głosowaniem. Pan Adamski robił trudności, odwoływając się do swego programu. Na co ja się spytałem: „Czy zgromadzenie wybrało sobie p. Adamskiego za przewodniczącego?“ Odpowiedział p. Ad.: „Nie; też nie potrzeba; prezes tego komitetu, który zwołał wiec, prezyduje.“ Na co ja: „Zgromadzenie nie potrzebuje przyjąć przewodnictwa p. A., ono ma prawo wybrać sobie, kogo chce. A jeżeli p. A. mi przeszkodzi mówić, to będę stawił wniosek, aby przewodniczący z grona zgromadzonych był wybrany.“ Na to i na wezwanie też tych innych panów przy stole siedzących p. A mi obiecał, że będę mógł zaraz po odczytaniu petycyi mówić. Słowa nie dotrzymał. Bo skoro petycya była przeczytana, poszedł na mównicę i podał ją do przyjęcia temi słowami: „Zgodzicie się na to, aby ta petycya była do ks. biskupa przesłana?“

Pisał p. A.: „Jednogłośnie odpowiedziano: Przyjmujemy.“ Nieprawdą jest. Jedni wołali: „Tak, przyjmujemy“; inni wołali: „nie, nigdy“; ja wołałem do sali: „Najprzód będzie o niej rozmówiono“, na które słowa **ogólnie** wołano: słusznie; ks. O. Andrzej ma mówić.“

Poszedłem teraz na mównicę, p. A. przystąpił do stołu a potem poszedł za mną na mównicę, jeszcze mi coś powiedział — już nie wiem co, myślałem tylko, że mi jeszcze chce przeszkodzić mówić — więc odezwałem się tak do zgromadzonych: „Czy tutejsze zgromadzenie wybrało sobie p. A. za przewodniczącego? Wołano: „Nie“. „Zgromadzenie nie potrzebuje przyjąć jego przewodnictwa; ono ma prawo sobie wybrać za przewodniczącego kogo chce“. Różni wołali: „Słusznie“, a jeden wołał: „pan Wilkowski ma przewodniczyć“. Na co ja: „Tak daleko rzecz jeszcze nie jest, ale jeżeli mi p. A. jeszcze raz będzie zabronił mówić, to stawiam wniosek, aby inny przewodniczący z grona zgromadzonych był wybrany.“ Potem mówiłem przeciw petycyi.

Wyjawiłem zamiar iść do komisarza policyi, który był obecny na wiecu i całą rozprawę sprotokołował, aby mi zaświadczył, jeżeli moje sprawozdanie o wiecu jest prawdziwe lub twierdzenie tych innych.

Na to p. Adamski prosił prezesów, by się wstawili za tem, abym tego nie czynił, już teraz hańba wielka jest itd. Na prośbę prezesów odstąpiłem od mego zamiaru.

3. Pisze p. A.: „Petycya do Paderbornu zaraz na początku była przyjęta i już więcej do głosowania o niej nie przyszło.“

Odp. Petycya nie była przyjęta, a ku końcu wieca wyraźnie odrzucona.

4. Ku końcu wieca p. Wilkowski zrobił pewien zarzut komitetowi „Związku Polaków“. Na to p. Bieliński (lub p. A. Brejski, jeden z tych), prędko napisał odpowiedź na kartkę, dał ją p. Adamskiemu, który ją przeczytał. — (Jeżeli nie p. A. ją przeczytał, to proszę mi powiedzieć, kto ją przeczytał, bo przeczytana była.)

5. Ja nie twierdziłem, że okrzyk był wyniesiony tylko na cesarza niemieckiego.

O. Andrzej.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. W niedzielę 24 bm. wyświęci Najprzew. ks. Biskup o godz. 7 rano w kaplicy seminaryjnej 20 dyakonów na kapłanów. Prymicye swe odprawi ks. Boldt w kościele parafialnym w Oliwie, ks. Jan Burtschik w kaplicy domu chorych w Gdańsku, ks. Paweł Deja w kościele parafialnym w Iławie, ks. Fr. Drapiewski w Drzycimiu, ks. Kazimierz Gregorkiewicz w Starogardzie, ks. Oton Gronau w Pucku, ks. Bronisław Katlewski w Radoszkach (dekanat lidzbarski), ks. Bernard Grüning w Nowemmieście, ks. Leon Kiedrowski w kościele klasztornym w Pelplinie, ks. Alojzy Klink w Wejherowie, ks. Szczepan Lipiński w Skurczu, ks. August Masłowski w Brusach, ks. Jerzy Papusch w kościele parafialnym w Pelplinie, ks. Wojciech Paunau w Frydlądzie, ks. Leopold Pikarski w Wielu, ks. Fran. Rutkowski w Szwarcenowie, ks. Paweł Schoenke w Krojance, ks. Bolesław Tempski w kościele klasztornym w Pelplinie, ks. Wojciech Ziemann w kościele parafialnym w Subkowach. — Ks. dyakon Bukowski odchodzi od Wielkiejnocy na akademią do Monasteru.

Toruń. Proboszczem wojskowym w Toruniu ma zostać od 1 kwietnia ks. Ziętarski, dotychczasowy wikary przy tutejszym kościele św. Jakóba.

Grudziądz. Sąd tutejszy mimo dzielnej obrony, której się podjął p. rzecznik Łaszewski, skazał redaktora „Gaz. Grudz.“ p. Wiktora Kulerskiego na 100 marek kary i poniesienie kosztów za „obrazę jeżewskiej ewangelickiej rady kościelnej“, którą to obrazę miał zawierać artykuł „Gaz. Grudz.“ z dnia 30 październik roku zeszłego, omawiający odezwę wspomnionej rady ewangelickiej.

W Łaikowach w Prusach Zachodnich założono Towarzystwo polsko-katolickie. Przemawiał głównie p. Milski, redaktor „Gaz. Gd.“ Przybył także ks. wikaryusz Jaruszewski, aby, jak mówił, zaznaczyć łączność kapłana z ludem polskim. Wykrzyknięto mu za to trzykrotnie: „niech żyje!“ Do Towarzystwa zapisało się przeszło 70 Wiarusów. Szczęść Boże nowemu Towarzystwu!

Chełmno. Dnia 15go bm. odbył się tu ustny egzamin pod przewodnictwem tajnego radzcy p. Krusego. Złożyli go wszyscy. Z Polaków uwolnieni od ustnego pp. Bukolt, Chojnicki, Domański, Kasprzycki, Kopaszewski, Łowicki i Stachowski.

Pelplin. Donoszą, że na opróżnione przez śmierć śp. ks. prałata Prądzyńskiego i śp. ks. prałata Klingenberga kanonie wymieniają jako kandydatów ks. dziek. Sawickiego z Tczewa, ks. dziekana Kuhnerta z Grudziądza, ks. dziekana Rooka z Miłobądza i ks. Kursikowskiego z Gniewu.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Ks. Arcybiskup założy od 1-go kwietnia rb. także dla niemieckich katolików pismo pt. „Katholischer Wegweiser“. Redakcyę tego pisma objął ks. Klinke wikaryusz. Pismo to będzie kosztowało także 50 fen. na kwartał.

W Mroczy obywatel tamtejszy Salomon Hirsch obchodził w tych dniach rocznicę 113 urodzin. Jeszcze jest zdrów i czerstwy i trudni się interesami zawodowemi.

W Lubostroniu ogrodzono 150 mórg lasu płotem na 3 metry wysokim i urządzono na zwierzyniec, w którym osadzono 15 jeleni i inną pomniejszą zwierzynę.

Jezioro Gopło, mające 8000 mórg obszaru, wydzierżawiono teraz za 10,000 marek rocznie. Dotychczasowy dzierżawca płacił 7000 marek.

Z Mixtatu piszą, że w tych dniach nadleciały pierwsze zwiastuny wiosny — skowronki i czajki. Pomimo że na polach jeszcze śnieg leży, rozlega się już w powietrzu piękny śpiew skowronków.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Zabrze. Wielka eksplozya gazów nastąpiła na kopalni królowej Ludwiki. Wydobyto 8 górników ciężko rannych. Jeszcze kilku górników znajduje się w kopalni, którzy są albo ranni albo zabici.

Bytom. W niedzielę ukończyła się misya OO. Franciszkanów poświęceniem krzyża misyjnego, udzieleniem błogosławieństwa papiezkiego i odśpiewaniem Te Deum. Po misyi tej należy się spodziewać jak najlepszych skutków, czego najlepszym dowodem, że nie mniej jak 5000 osób przystąpiło podczas niej do Komunii św.

Mikulczyce. Administratorem naszej osieroconej parafii został wyznaczony ks. kap. Widera z Starego Bierunia. Jako następcę śp. ks. Cieślika polecił podobno patron ks. Wańczocha ze Starych Tarnowic.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W konwencie seniorów toczyły się wczoraj ożywione rozprawy w sprawie uczczenia Bismarcka. Zachowawcy, wolnozachowawcy, narodowo-liberalni i secesyoniści wolnomyślni przemawiali za uczczeniem, przeciw któremu protestowali stanowczo wolnomyślni, socyaliści i centrum.

W Rzymie oczekiwaną jest w dzień 51 urodzin króla Humberta, wielka amnestya, która ma objąć także skazanych przez sądy wojenne na wyspie Sycylii i w Massa Carrara przestępców, oraz przestępców prasowych, burzycieli pokoju w czasie wyborów, wreszcie skazańców za zbrodnie przeciw bezpieczeństwu państwa. W ten sposób odzyskałby wolność i kapitan Romani.

Z Białogrodu donoszą do „Politische Corr.“, że wszystkie raporty, nadesłane przez prefektów, stwierdzają, iż w kraju nie tylko wszędzie panuje materyalny pokój, ale że i umysły zaczynają się uspokajać. Ruchów anty-dynastycznych nigdzie ani śladu odkryć niepodobna, a rzekome buntownicze odezwy, o których dzienniki donosiły, istnieją jedynie w fantazyi korespondentów. Król powraca 20 bm. do stolicy, a pogłoski o jego zamierzonem małżeństwie z landgrafówną heską nie ustają. — Dawny minister wojny, jenerał Horwatowic, umarł wczoraj, tknięty paraliżem.

W Zofii obchodzono onegdaj bardzo uroczyście w obecności księcia Ferdynanda 25-letnią rocznicę zaprowadzenia w Bułgaryi fermanem sułtańskim kościoła narodowego. Ministerstwo oświaty proponuje za zezwoleniem księcia w dzienniku urzędowym wzniesienie w stolicy pomnika, celem uczczenia zasłużonych około tego narodowego dzieła mężów, ze składek publicznych.

Z różnych stron.

Hörde. Wieża szybu cechy „Schlezwig“ zapaliła się, ale ogień zdołano wnet ugasić.

Newiges. Rząd pozwolił, by w Newiges osiadły Siostry Miłosierdzia św. Elżbiety, mające się trudnić pielęgnowaniem chorych.

Monaster. P. Schorlemer-Alst jest niebezpiecznie chory i został już opatrzony św. Sakramentami.

Zmyślny pies. Pan Antoni G., kawaler, urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej, w tych dniach uratowany został od śmierci, dzięki zmyślności swego pudla. Położywszy się spać, zamknął wcześnie piec, nie spostrzegłszy, iż węgle nie zupełnie się jeszcze wypaliły. Pudel spał w przedpokoju. Pan G. zwykle wstawał o godzinie 8 rano. Kiedy jednak w dniu wypadku o godzinie tej nie poruszył się, wierny pudel zaczął go budzić, pan G. jednak zagorzał i stracił już przytomność. Pies również czuł się nieswoim, o czem świadczył nieład w mieszkaniu, pies bowiem poprzewracał krzesła, ściągnął z p. G. ubranie, a czując się widocznie coraz gorzej, gdyż i jego czad odurzył, zbliżył się do okna i głową wybił szybę. Zimne powietrze widocznie psa otrzeźwiło, a domyśliwszy się(?), że i panu przydałoby się ono, zaczął w oknie tak szczekać i ujadać, iż zwrócił uwagę sąsiadów, którzy odbiwszy drzwi, dostali się do mieszkania i p. G. uratowali. Pół godziny później, a ratunek byłby spóźniony.

Nabożeństwo polskie.

Do Braubauerschaft. Misya polska odprawi się: 1) w **Gelsenkirchen** (dla Polaków w Gelsenkirchen-Neustadt, Rotthausen) w parafialnym kościele od 26 lub 27 kwietnia do 3 maja. 2) w **Schalke** (dla Polaków w Schalke i Braubauerschaft) od 17-go lub 18 maja.

Do tego czasu spowiedzi tam nie będzie, aby wszyscy potem misyjną spowiedź odprawili.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na drugi kwartał.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 2. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pf.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

_______________ d. _______________ 189

Dnia 17go bm. o godz. 8 wieczorem podobało się Panu Bogu powołać do Siebie naszego najmłodszego synka

śp. Józefa,

o czem donosimy krewnym i znajomym. — Pogrzeb odbędzie się w środę po poł. o godz. 3-ciej z Bochumerstr. nr. 9.
Castrop, d. 18/III. 1895.

Stroskani rodzice
Józef i Jadwiga Walkowiak.

Towarzystwo świętego Wojciecha w Höntrop

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom z Höntrop i okolicy, że w przyszłą niedzielę dnia 24 marca przybędzie do nas ksiądz polski i będzie wieczorem od godz. 7 słuchał spowiedzi św. W poniedziałek przed poł. także, a po poł. o godz. 1/24 odbędzie się nabożeństwo polskie z kazaniem. Członkowie tow. św. Wojciecha przystępują w poniedziałek na rannej Mszy św. do Komunii świętej. O liczny udział w nabożeństwie bardzo pożądany, ażeby ksiądz polski do próżnych ławek nie potrzebował prawić kazania.

Zebranie, które się odbyć miało w niedzielę, odbędzie się w poniedziałek zaraz po polskim nabożeństwie. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschaft

daje swym członkom do wiadomości, że w niedzielę dnia 24-go marca odbędzie się miesięczne posiedzenie po odprawieniu Drogi Krzyżowej. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Szanownemu Panu
Józefowi Walkowiakowi
oraz Józefowi Maćkowiakowi

zasyłamy w dniu godnych Imienin serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego a po śmierci nieba. Po trzykroć: Niech żyją!
J. I., P. A. G.

Kochanemu Wujowi
Józefowi Szulcowi
przewodniczącemu Towarzystwa św. Ignacego w Oberhausen.

Żyj szczęśliwie, Wuju drogi, * Nie znaj co zgryzota sroga; * Niech Cię zdrowie, pokój błogi * Nie odstąpią z łaski Boga. * Niemam dać Ci co w ofierze, * Niech zastąpią dobre chęci, * Przyjm życzenia moje w darze, * Przyjm, a miej mię w swej pamięci. * Tego kochanemu Wujowi winszuje * I potrzykroć wykrzykuje: Niech żyje! Niech się odbijają te moje głosy * Z Bochum do Oberhausen a z Oberhausen pod niebiosy. Tego kochanemu Wujowi winszuje
Stanisław Kunca.

Szanownym Panom
Józefowi Buczkowskiemu
i Józefowi Traederowi

składamy w dzień Imienin życzenia szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Po trzykroć: „Niech żyją!“ im wykrzykujemy, aż pod Lubawą i pod Kartuzami słychać będzie. J. M., W. S.

Szanownym Panom
Józefowi Tomczakowi
i Józefowi Urbanowiczowi
z Hofstede-Riemke
oraz **Józefowi Langnerowi**

z Bochum życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Po trzykroć: Niech żyją!
N. N.

Wielce Szanownemu Panu
Józefowi Tomczakowi
sekretarzowi Towarzystwa św. Jana Nep. w Barop oraz dyrygent. „Kółka śpiew.“ i mężowi zaufania

zasyłamy w dzień godnych Imienin (19 marca) jak najszczersze życzenia. Oby Ci Pan Bóg i nadal zdrowia i błogosławieństwa jak najhojniej udzielił w pracy, Bogu i Polsce ku chwale nowej, a sprawie naszej na pożytek. Pan Józef Tomczak, szlachetny nasz patryota, po trzykroć: niech żyje! M. K., T. N.

Towarz. św. Szczepana
w Habinghorst
życzy wszystkim
Józefom, a osobliwie
Józefowi Woźniakowi
i Józefowi Figaj

zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego. Po trzykroć: niech żyją! **J. K. J. T.**

Kochanemu Przyjacielowi
Józefowi Gryczowi

Oto się zbliża dzień twego Imienia * Przeto spieszym złożyć nasze życzenia * Winszujemy Ci zdrowia, szczęścia dobrego * A przytem dziewczęcia ładnego * Ażeby Ci się w oczach wszystko uśmiechało * A wszystko na co spojżysz po trzykroć wołało: wiwat, wiwat, wiwat niech żyje nasz Przyjaciel Józef Grycz.
A. L. F. S.

Szan. Panom
Józef. Majchrzakowi,
Józefowi Ginterowi
i **Józefowi Swierzemu,**
oraz wszystkim Józefom w Towarzystwie polskiem „Miłość“ w Süpplingen, życzę w dniu ich Imienin tu na ziemi doczesnej fortuny a po śmierci wiecznej korony. Teraz im wykrzykuję po trzykroć niech żyją, aż cały Supplingen zadrży, tego im życzy Marcin Górzyński.

Naszemu kochanemu braciszkowi
Józefowi Godawie,

życzymy w dniu Jego Imienin 19 marca zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego i życzę jak najdłuższego życia a po śmierci zbawienia wiecznego, oraz ze żoną jego tu na ziemi fortuny a w niebie złotej korony. Kochany nasz brat po trzykroć niech żyje! niech żyje! niech żyje! a nasze głosy niech idą z Westfalii aż do Gulcza a z Gulcza aż pod niebiosy. Tego mu życzą wszystkie cztery siostry wraz z matką.
M. G., J. G., W. G., M. G.

Z powinszowaniem Imienin.

Szan. Panu
Józefowi Szulcowi

zdrowia, szczęścia, dobrego powodzenia a po śmierci duszy zbawienia. Cierpliwości w dolegliwości, męztwa i zwycięztwa nad nieprzyjacioły; bo: Niechaj się niczego nie boi, gdy św. Józef przy nim stoi nie zginie. Tego ci życzy twój szczery i dobrze Ci życzliwy
Przyjaciel.

Powinszowanie.

Szan. Panu prezesowi Towarz. św. Ignacego w Oberhausen
Józefowi Szulcowi i Józefowi
jego synowi, taksamo
Józefowi Antkowiakowi,
życzymy zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego a po śmierci zbawienia dusznego. Po trzykroć niech żyją! Tego im życzą ich życzliwi przyjaciele
Fr. A. z żoną, St. W. z żoną.

Szanownemu Panu
Józefowi Poniatowskiemu
przew. tow. Robotników polskich w Kolonii

składamy w dniu Jego Imienin (19 marca) jaknajserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św., aby doczekał dnia Roku dzisiejszego i aby Go Pan Bóg raczył zachować od wszelkich nieszczęść przy pracy i choćby jeszcze w tem roku ładnej żonki przy boku, a po śmierci niebieskiej korony. Po trzykroć: niech żyje! aż cała Kolonia zadrzy, tego Ci życzymy M. G. J. G. W. G.

Kochanemu Bratu i Kumotrowi
Józefowi Naskrętowi

życzymy w dniu godnych Imienin (19 marca) zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, tysiącznych pomyślności, ze szczerego serca i wszelkiej czerstwości. Tego Ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyje! aż całe Bickern zadrży. F. K. R. K. Sz. G. J. M.

Kochanemu Bratu
Józefowi Baranowskiemu

życzymy w dniu Jego godnych Imienin (19 marca) zdrowia, szczęścia, i błogosławieństwa Bożego, tu na ziemi fortuny, żeby dostał ładnej i dobrej żony, a po śmierci niebieskiej korony. Wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyje! a echo niech się odbija po Bruchu.
I. Fr. Baranowski. M. Wujek.

Szanownemu Paau
Józefowi Frąckowiakowi
w Hordel

życzę w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. a po śmierci nieba. Po trzykroć: niech żyje!
Fr. Kobusiński.

Królewicz Lel,
Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Teatra Amatorskie

ze śpiewami:

1. **Dzieci w jaskini zbójców.** Dramat w 3 aktach. **5,00 mr.**
2. **Wiesław czyli Krakowskie wesele.** Obrazek wiejski w 1 akcie. . . . . **4,00 „**
3. **Józef Egipski i jego bracia.** Obraz z starego zakonu w 8 odsłonach . . . . **6,50 „**
4. **Szewc arystokrata.** Krotochwila w 1 akcie . **3,00 „**
5. **Bogata wdowa.** Obrazek wiejski w 2 aktach . **3,50 „**
6. **Przegrał wojnę.** Operetka narodowa w 2 aktach **4,00 „**
7. **Los sieroty czyli Niewinność zwycięża.** Sielanka w 9 odsłonach . . . . **6,50 „**
8. **Kominiarz i młynarz.** Komedyo-oper. w 1 akcie **4,00 „**
9. **Stawka.** Komedyja w 1 akcie. . . . . **2,50 „**
10. **Bartoś z pod Krakowa.** Obr. nar. w 1 akcie **4,00 „**

Powyższe wyborne dzieła dramatyczne, odpowiednie dla teatrów amatorskich, wyraźnie pisane, przesyłam za zaliczką lub franko, jeżeli należytość naprzód nadesłaną zostanie.

Józef Jurczyk w Bytomiu
(Beuthen O/Sch. — Piekarerstr. Nr. 29.)

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figiarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: **„Wiarus Polski“ w Bochum,** Maltheserstr. 17a

---

Żywot
Błog. Andrzeja Boboli.

Kapłana Tow. Jezusowego

za wiarę katolicką od schizmatyków okrutnie zamęczonego w roku 1657.

Cena 20 fen. z przes. 25 fen. Sprzedającym z drugiej ręki dajemy najwyższy rabat.
Adres: Wiarus Polski, Bochum, Malteserstr. 17a.

Księdza Goffiniego
Wykład lekcyj i ewangielij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego.

Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknemi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po **5** marek, z przesyłką **5** mr. 50 fen.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Nieprzyjaciele
rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.
Zebrał i ułożył
Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześciańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca wzdychania, w chrześciańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Stacye czyli Droga Krzyżowa.

Cena 10 fen. z przesyłką 13 fen.
Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.